

WYROK Z DNIA 20 MARCA 2008 R.
SNO 13/08

Przewodniczący: sędzia SN Waldemar Płóciennik (sprawozdawca).
Sędziowie SN: Krzysztof Cesarz, Krzysztof Strzelczyk.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny z udziałem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Okręgowego – sędziego Sądu Okręgowego oraz protokolanta po rozpoznaniu w dniu 20 marca 2008 r. sprawy sędziego Sądu Rejonowego w związku z odwołaniami obwinionej i Ministra Sprawiedliwości od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 15 listopada 2007 r., sygn. akt (...)

- I. utrzymał zaskarżony wyrok w mocy;
- II. kosztami sądowymi postępowania odwoławczego obciążył Skarb Państwa.

Uzasadnienie

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny wyrokiem z dnia 15 listopada 2007 r., sygn. akt (...), uznał sędziego Sądu Rejonowego za winną przewinienia dyscyplinarnego polegającego na uchybieniu godności urzędu w ten sposób, że w dniu 22 czerwca 2006 r. w sekretariacie Wydziału Rodzinnego i Nieletnich Sądu Rejonowego – w obecności pracowników sekretariatu oraz interesanta, sugerowała podniesionym głosem, że sędzia X. Y. uzyskała uprzywilejowany status w Sądzie przy wykorzystaniu znajomości jej ojca – lekarza z Prezesem Sądu, w efekcie czego wykonuje mniej obowiązków służbowych, niż sędzia Przewodnicząca Wydziału, a także poddając w wątpliwość stan zdrowia psychicznego sędziego X. Y., poprzez sugerowanie potrzeby udzielenia jej pomocy przez lekarza psychiatrę, tj. czynu z art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych i na mocy art. 109 § 5 tej ustawy odstąpił od wymierzenia kary, zaś kosztami postępowania dyscyplinarnego obciążył Skarb Państwa.

Wyrok ten został zaskarżony odwołaniami obwinionej oraz Ministra Sprawiedliwości.

Obwiniona zaskarżyła wyrok w całości i na podstawie art. 438 pkt. 1, 2 i 3 k.p.k. zarzuciła:

- 1. obrazę przepisów postępowania, tj. art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., która miała wpływ na treść orzeczenia, polegającą na nie wskazaniu w uzasadnieniu dlaczego Sąd nie uznał za wiarygodne zeznań świadka Zygmunta M. oraz

lakonicznym wskazaniu okoliczności świadczących o społecznej szkodliwości czynu zarzucanego obwinionej,

2. błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia i mających wpływ na jego treść, polegający na dokonaniu przez Sąd błędnych ustaleń w zakresie wypowiedzianych przez obwinioną słów dotyczących konieczności udzielenia pomocy lekarskiej sędziemu X. Y. oraz sprzecznemu z zeznaniami świadków sędziego X. Y., Grażyny K. i Teresy W., a także wyjaśnieniami obwinionej ustaleniu, że świadek Zygmunt M. złożył nieprawdziwe zeznania w sytuacji, gdy dokładna analiza wskazanych wyżej dowodów prowadzi do przeciwnego wniosku,
3. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mających wpływ na jego treść, polegających na niewłaściwym ustaleniu przez Sąd okoliczności faktycznych świadczących o społecznej szkodliwości czynu przyjęciu, że w tej sprawie społeczna szkodliwość czynu występuje w stopniu wyższym niż znikomy, podczas gdy właściwa ocena przede wszystkim okoliczności faktycznych zdarzenia, niewielki lub wręcz brak uszczerbku dla dobra wymiaru sprawiedliwości, indywidualny charakter zdarzenia, a w końcu okoliczności dotyczące przebiegu pracy zawodowej obwinionej, prowadzą do wniosku, że w sprawie tej stopień społecznej szkodliwości jest znikomy.

W następstwie tych zarzutów skarżąca wniosła o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i umorzenie postępowania z uwagi na znikomą społeczną szkodliwość czynu.

Minister Sprawiedliwości zaskarżył wyrok w części orzeczenia o karze – na niekorzyść obwinionej i na podstawie art. 438 pkt 1 k.p.k. w zw. z art. 128 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych zarzucił obrazę przepisu prawa materialnego, to jest art. 109 § 5 u.s.p., przez niezasadne przyjęcie, że elementy podmiotowe i przedmiotowe dotyczące osoby obwinionej oraz przypisanego jej przewinienia dyscyplinarnego pozwalały przewinienie to uznać za przypadek mniejszej wagi, a w konsekwencji zastosować wobec niej dobrodziejstwo instytucji odstąpienia od wymierzenia kary.

Odwołując się do powyższego zarzutu skarżący wniósł o zmianę wyroku w zaskarżonej części poprzez wymierzenie obwinionej na podstawie art. 109 § 1 pkt 2 u.s.p. kary dyscyplinarnej nagany.

W trakcie rozprawy odwoławczej Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego przy Sądzie Okręgowym poparł odwołanie Ministra Sprawiedliwości, przy czym wniósł o wymierzenie obwinionej kary dyscyplinarnej upomnienia.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:

Oba wniesione środki odwoławcze jawią się jako niezasadne, choć nie sposób odmówić Ministrowi Sprawiedliwości racji, że zaskarżone orzeczenie oparte jest na naruszeniu prawa materialnego (podobnie rzecz ma się z podniesionymi w odwołaniu obwinionej zarzutami związanymi z kwestią stopnia społecznej szkodliwości przypisanego jej czynu).

Zawarty w odwołaniu obwinionej zarzut obrazy art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. – w odniesieniu do oceny zeznań świadka Zygmunta M. – jest całkowicie nietrafny. Zgodnie z powołanym przepisem, stosowanym odpowiednio w postępowaniu dyscyplinarnym, uzasadnienie wyroku powinno zawierać m.in. wskazanie, jakie fakty sąd uznał za udowodnione lub nie udowodnione, na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych. Lektura uzasadnienia zaskarżonego orzeczenia nie pozwala na podzielenie stanowiska skarżącej, że motywacyjna część tego orzeczenia sporządzona została z naruszeniem wskazanego wyżej przepisu. Uzasadnienie wyroku zawiera bowiem ustalenia faktyczne odpowiadające treści przypisanego obwinionej czynu, wskazanie podstawy dowodowej tych ustaleń oraz wyjaśnienie dlaczego nie uwzględniono, poza wyjaśnieniami obwinionej, jedyne dowodu przeciwnego – tj. zeznań Zygmunta M. Jest prawdą, że argumentacja sądu ogranicza się w zasadzie do jednego zdania zawartego na stronie 4 uzasadnienia skarżonego wyroku. Rzecz jednak w tym, że nie sposób nie zgodzić się z Sądem pierwszej instancji, że zeznania świadka Zygmunta M. są niewiarygodne, bowiem pozostają w sprzeczności nie tylko z zeznaniami innych świadków, ale także z wyjaśnieniami obwinionej. Warto nadto zauważyć, że w kwestiach istotnych z punktu widzenia opisu przypisanego obwinionej czynu, zeznania Zygmunta M. są wręcz bezwartościowe. Świadek ten bowiem, poza wskazaniem, że obwiniona zachowywała się kulturalnie – w przeciwieństwie do toczącej z nią spór osoby – nie wie co było przedmiotem kłótni i nie przypomina sobie, „aby w czasie tego zajścia ktoś wzywał lekarza” oraz by obwiniona powiedziała: „to dobrze, że już niedługo skończą się w Sądzie układy” (k. – 111 akt SD 5/06). Uwaga ta ma szczególne znaczenie, choćby w zestawieniu z wyjaśnieniami obwinionej. Z jej relacji wynika przecież, że Zygmunt M. był świadkiem całej kłótni, podczas której obwiniona miała m. in. powiedzieć: „Ja mam tego wszystkiego dość. Te układy, układziki, ojciec, prezes i ta cała reszta”, a później: „Asiu, to może lekarza.” Uzasadnienia krytycznej oceny wartości dowodowej zeznań świadka Zygmunta M. dopełnia zestawienie ich treści z zeznaniami pracownic sekretariatu. Zważywszy na powyższe okoliczności, a w szczególności na sprzeczność zeznań świadka z wyjaśnieniami obwinionej, trudno uznać za trafną, zawartą w uzasadnieniu odwołania sugestię, że zeznania Zygmunta M. są bardziej wiarygodne od zeznań pozostałych świadków, bowiem jako osoba postronna, nie był on zaangażowany w istniejący w sądzie konflikt. Pomijając fakt, że od strony pozytywnej, zeznania Zygmunta M. nie są przydatne do dokonania

konkretnych ustaleń, zauważyć należy, że przytoczone stanowisko skarżącej stanowi w istocie uzasadnienie zarzutu naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów, tj. obrazu art. 7 k.p.k., czego w odwołaniu jednak nie zarzucono.

Za niezasadny uznać należało także podniesiony w odwołaniu obwinionej zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, związany z elementami kształtującymi opis przypisanego obwinionej czynu. Wprawdzie treść zarzutu bezpośrednio kwestionuje jedynie ustalenie związane z sugerowaniem wątpliwości co do stanu zdrowia psychicznego sędziego X. Y., to jednak uzasadnienie odwołania odnosi się także do kwestii związanych z rzekomym, lepszym statusem tej ostatniej, wynikającym ze znajomości prezesa sądu z jej ojcem – lekarzem.

Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem, zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, może być tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd, nie znajduje oparcia w okolicznościach ujawnionych w toku przewodu sądowego, bądź pozostaje w sprzeczności z zasadami logicznego rozumowania. Nie wystarczy przy tym zaprezentowanie jedynie odmiennej oceny zgromadzonego materiału dowodowego, lecz konieczne jest wykazanie, jakich uchybień w świetle wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego dopuścił się Sąd w dokonanej przez siebie ocenie materiału dowodowego. Zarzut sformułowany w odwołaniu obwinionej i rozwinięty w jego uzasadnieniu, nie spełnia powyższych wymagań. Poczynione przez Sąd pierwszej instancji ustalenia faktyczne znajdują oparcie w całokształcie zebranego materiału dowodowego, tj. w zeznaniach świadków i w znacznej mierze w wyjaśnieniach obwinionej, a sformułowane na podstawie tego materiału wnioski i oceny znajdują ochronę w treści art. 7 k.p.k. Jest bezsporne, że krytycznego dnia doszło między obwinioną a sędzią X. Y. do scysji, w trakcie której obwiniona oświadczyła, że „Córka lekarza wszystko sobie załatwi, ja znów będę musiała dyżurować w weekend”. Sens tej wypowiedzi, nawiązujący do przyjaźni ojca sędziego X. Y. z prezesem sądu, w kontekście poinformowania obwinionej, że następnego dnia sędziego X. Y. nie będzie w pracy, jest oczywisty. Wypowiedziane słowa zawierają sugestię, że orzekająca w Wydziale kierowanym przez obwinioną sędzia uzyskała, dzięki znajomości jej ojca z prezesem sądu, status uprzywilejowany, w konsekwencji czego wykonuje mniej obowiązków. Na taką treść i sens wypowiedzi obwinionej wskazują jednoznacznie zeznania sędziego X. Y. oraz pracownic sekretariatu Teresy W., Beaty M. i Grażyny K. Co równie istotne, na prawidłowość dokonanych ustaleń wskazują także wyjaśnienia samej obwinionej, która przecież przyznała, że stwierdziła: „Ja mam tego wszystkiego dość. Te układy, układziki, ojciec, prezes i ta cała reszta”. Kontekst tej wypowiedzi stanowi jawną sugestię, że sędzia X. Y., dzięki znajomości jej ojca z prezesem sądu, jest lepiej traktowana, co oznacza przecież jej uprzywilejowaną pozycję w służbie. Wątpliwości nie budzi także prawidłowość ustaleń związanych z drugim istotnym elementem faktycznym, tj.

przyjęciem, że obwiniona sugerowała wątpliwości co do stanu zdrowia psychicznego sędziego X. Y. Należy zgodzić się ze skarżącą, że tylko świadek Beata M. zeznała, że obwiniona powiedziała do roztrzęsionej – sędziego X. Y., że powinna pójść do psychiatry. Rzecz jednak w tym, że odtwarzając przebieg wydarzeń, Sąd pierwszej instancji wcale nie stwierdza, że w wypowiedzi obwinionej pojawiło się słowo „psychiatra”. Z ustaleń Sądu wynika bowiem, że: „Widząc stan zdenerwowania sędziego X. Y. obwiniona zwróciła się do niej podniesionym głosem ze słowami „może potrzeba ci lekarza”. Okoliczność tę przyznaje zresztą sama obwiniona, która wyjaśniła, że zapytała sędziego X. Y. – „Asiu, to może lekarza?” Problem sprowadza się zatem do odtworzenia sensu wypowiedzianych słów, w kontekście okoliczności zajścia, i towarzyszącej słowom obwinionej intencji. Odnosząc się do tej kwestii Sąd pierwszej instancji słusznie stwierdza na stronie 4 uzasadnienia swojego wyroku: „Także świadkowie zeznawali odmiennie, czy obwiniona mówiąc «może wezwać lekarza» użyła określenia «psychiatry», ale i ta okoliczność nie miała znaczenia w sprawie, gdyż świadkowie słowa te odebrali jednoznacznie – a mianowicie, że chodziło o lekarza psychiatrę, co wywołało u nich szok, zażenowanie”. Pomijając ową jednoznaczność w odbiorze, wynikającą z zeznań Beaty M., przypomnieć należy okoliczności, w których padła omawiana wypowiedź. Otóż, zgodnie z ustaleniami Sądu pierwszej instancji, po wymianie słów z obwinioną, dotyczącej pełnienia dyżurów oraz sugestii obwinionej, że dni prezesa są policzone, sędzia X. Y. rozplakała się i zatelefonowała do męża informując go, że jest tak roztrzęsiona, że nie jest w stanie pojechać po dziecko do przedszkola. Sugestia o potrzebie skorzystania z pomocy lekarza była więc bezpośrednią reakcją na zachowanie sędziego X. Y., co w kontekście całokształtu okoliczności sprawy jednoznacznie przesądza prawidłowość przyjętego opisu czynu obwinionej, wskazującego, że poddawała ona w wątpliwość stan zdrowia psychicznego sędziego orzekającego w kierowanym przez nią Wydziale.

Jak wspomniano na wstępie, choć zarzut sformułowany w odwołaniu Ministra Sprawiedliwości ocenić należy jako zasadny, to jednak nie może to pociągnąć za sobą konsekwencji w postaci zmiany zaskarżonego orzeczenia, bowiem zaistniałe uchybienie nie miało wpływu na treść wyroku Sądu pierwszej instancji. Stanowisko to ma podobne zastosowanie do argumentów zawartych w odwołaniu obwinionej, kwestionujących prawidłowość wyводу Sądu pierwszej instancji w odniesieniu do stopnia społecznej szkodliwości przypisanego jej czynu.

Wprawdzie przepis art. 109 § 5 u.s.p. nie definiuje terminu «wypadek mniejszej wagi», jednakże w aktualnym orzecznictwie przyjmuje się, że jest to sytuacja, w której okoliczności popełnienia przewinienia dyscyplinarnego, zwłaszcza przedmiotowo – podmiotowo, odnoszone do czynu, charakteryzują się przewagą elementów łagodzących, które sprawiają, że przewinienie nie jest na tyle społecznie szkodliwe, aby stosować do jego sprawy zwykłe zasady odpowiedzialności przewidziane za

zrealizowane przez niego przewinienie. Oznacza to, że dla przyjęcia «wypadku mniejszej wagi» nie mają znaczenia elementy podmiotowe, które nie są związane z czynem, takie jak: osobowość sprawcy, jego opinia, poprzednia karalność, zachowanie się przed i po popełnieniu czynu, czy też inne okoliczności mające wpływ na wymiar kary, leżące jednak poza czynem. Uznanie przewinienia dyscyplinarnego za «wypadek mniejszej wagi» zależy zatem od rodzaju i charakteru naruszonego dobra, rozmiaru wyrządzonej lub grożącej szkody, sposobu i okoliczności popełnienia czynu, wagi naruszonych przez sprawcę obowiązków, a także postaci zamiaru, motywacji sprawcy, czy wreszcie rodzaju naruszonych reguł ostrożności i stopnia ich naruszenia. Oczywiste jest również, że wymienione przesłanki należy brać pod uwagę także przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości rozważanego przewinienia dyscyplinarnego.

Argumentacja zawarta w uzasadnieniu orzeczenia Sądu pierwszej instancji nie spełnia powyższych kryteriów. Rozważając kwestię zastosowania instytucji przewidzianej w art. 109 § 5 u.s.p. Sąd stwierdził, że podejmując decyzję miał na uwadze dotychczasową długoletnią pracę obwinionej w wymiarze sprawiedliwości oraz dodał, że sędzia Sądu Rejonowego „już została ukarana poprzez pozbawienie jej w trybie administracyjnym pełnienia funkcji przewodniczącej wydziału”. Przywołane przez Sąd okoliczności nie mogą mieć znaczenia dla przyjęcia wypadku mniejszej wagi, bowiem nie wiążą się z przypisanym obwinionej przewinieniem, rozumianym jako czyn. Nie oznacza to wszakże, że w sprawie nie występują przesłanki uzasadniające stwierdzenie, że zachowanie obwinionej stanowi «wypadek mniejszej wagi», albo że nagromadzenie okoliczności obciążających wyklucza zastosowanie tej instytucji. Należy zgodzić się z Ministrem Sprawiedliwości, że obwiniona dopuściła się przewinienia jako przewodnicząca wydziału, obciążona wszystkimi wynikającymi z tej funkcji obowiązkami oraz że przy pełnieniu tej funkcji powinna prezentować ponadprzeciętny poziom etyczny. Jednakże okoliczności te, szczegółowo rozwinięte w uzasadnieniu odwołania, wiążą się z istotą przypisanego obwinionej czynu, a nadto powinny charakteryzować każdego sędziego. Oznacza to, że ich wpływ na ocenę stopnia społecznej szkodliwości przewinienia nie może być przeceniany. Bezsporne jest także, że obwiniona dopuściła się przewinienia w obecności pracowników sekretariatu i interesanta oraz że jej zachowanie wiązało się z eskalacją konfliktu, brakiem krytycyzmu i negatywnymi emocjami. Okoliczności tych nie sposób pominąć, zwłaszcza w zestawieniu z zawartym w uzasadnieniu odwołania wywoдем dotyczącym godności urzędu sędziego i dobra wymiaru sprawiedliwości. W ocenie Sądu odwoławczego, ich znaczenie sprowadza się jednak do tego, że nie można uznać, iż zachowanie obwinionej nie jest społecznie szkodliwe w stopniu znikomym. Stanowisko to wiąże się z innymi okolicznościami, które nie zostały dostrzeżone, albo wyeksponowane, zarówno przez Sąd pierwszej instancji, jak i skarżącego Ministra Sprawiedliwości. Bezpośrednią przyczyną rozważanego zdarzenia było adresowane do

obwinionej oświadczenie sędziego X. Y., że następnego dnia nie przyjdzie do pracy. Było ono konsekwencją, jak ustalił Sąd pierwszej instancji, istniejącej w Sądzie Rejonowym praktyki, że udając się na urlop wypoczynkowy, sędziowie nie konsultowali wniosku o urlop z przewodniczącym wydziału. Jak słusznie zaznaczono w uzasadnieniu Ministra Sprawiedliwości, przewodniczący wydziału sprawując nadzór nad sędziami i pracownikami, ma obowiązek oceny wykonywania przez nich obowiązków i łagodzenia konfliktów. Do zadań przewodniczącego wydziału należy jednak także organizowanie pracy podległej mu jednostki, dbanie o sprawne wykonywanie zadań i kierowanie pracownikami. Trudno wyobrazić sobie należyte wykonywanie tych obowiązków w sytuacji, gdy przewodniczący wydziału jest zaskakiwany informacją, że sędzia będzie korzystał z urlopu wypoczynkowego, ewentualnie za zgodą prezesa sądu, nie stawi się do pracy. Okoliczności te stanowią tło konfliktu i choć nie tłumaczą nagannego zachowania obwinionej, wpływają łagodząco na jego ocenę, zważywszy na motywację działania obwinionej. Koresponduje z tym postać zamiaru towarzyszącego jej czynowi. Wprawdzie, w świetle ustaleń Sądu pierwszej instancji, konflikt między obwinioną i sędzią X. Y. trwał już od dawna, to jednak w zachowaniu obwinionej trudno doszukać się rozmysłu czy premedytacji. Słowa, będące kanwą faktyczną opisu przypisanego obwinionej czynu, wypowiedziane zostały w zamiarze nagłym, jako reakcja na oświadczenie sędziego X. Y. i dalszy rozwój sytuacji. Gwałtowność reakcji, odpowiadająca nagłości zamiaru, nie przełożyła się jednak na wypowiedzenie słów obelżywych czy poniżających, co – przy ograniczonej liczbie osób będących świadkami zdarzenia, także musi rzutować na ocenę stopnia społecznej szkodliwości czynu.

Biorąc pod uwagę wszystkie przedstawione wyżej okoliczności, uznać należało, że przypisane obwinionej przewinienie dyscyplinarne stanowi wypadek mniejszej wagi w rozumieniu art. 109 § 5 u.s.p., uzasadniający odstąpienie od wymierzenia kary dyscyplinarnej. W ocenie Sądu odwoławczego, samo przeprowadzenie wobec obwinionej postępowania dyscyplinarnego, będzie dla niej dostateczną przestrożą, która spowoduje, że w przyszłości będzie ona dbać o godność urzędu sędziego i przestrzegać zasad etyki zawodowej.

O kosztach orzeczono na podstawie art. 133 u.s.p.